



Misje Salezjańskie

3 / 2021 (201)
maj - czerwiec



ROK JUBILEUSZOWY

40 lat SOM

Wielkich dzieł Boga
NIE ZAPOMINAJMY

Salezjański Ośrodek Misyjny

ul. Korowodu 20
02-829 Warszawa
tel.: 22 644-86-78

redakcja@misjesalezjanie.pl
ksiegowosc@misjesalezjanie.pl
adopcja@misjesalezjanie.pl
wolontariat@misjesalezjanie.pl
projekty@misjesalezjanie.pl

Konto złotówkowe:

PKO BP O/XVI Warszawa
50 1020 1169 0000 8702 0009 6032

Konto w euro:

PKO BP O/XVI Warszawa
PL69 1020 1169 0000 8502 0018 8714
swift code: BPKOPLPW

Konto w USD:

PKO BP O/XVI Warszawa
PL53 1020 1169 0000 8602 0089 7926
swift code: BPKOPLPW

Redaktor naczelny:

Ks. Jacek Zdzieborski SDB
dyrektor@misjesalezjanie.pl

Zastępca redaktora naczelnego:

S. Bernadetta Rusin FMA
redakcja@misjesalezjanie.pl

Projekt graficzny:

Krzysztof Karpiński

Współpracują:

Renata Piotrowska
Izabela Paszke
Ks. Tomasz Łukaszuk SDB

Redakcja zastrzega sobie
prawo dokonywania zmian
w nadesłanych tekstach.

W NUMERZE

3

Słowo Dyrektora Ośrodka Misyjnego
Zasłużeni w dziele ewangelizacji
Ks. Jacek Zdzieborski SDB

4-5

List Przełożonego Generalnego
Panie, niech nigdy nie przestanie
mnie zdumiewać
Ks. Ángel Fernández Artime SDB

6-11

40 Lecie Salezjańskiego
Ośrodka Misyjnego w Warszawie
Wielkich dzieł Boga nie zapominajmy
S. Bernadetta Rusin

12-15

Adopcja na Odległość
Adopcja w sercu pustyni Kaisut
Ks. Augustine Kharmuti SDB,
Ks. Oswin Ndowa SDB
R. Piotrowska, I. Paszke

16-17

Jubileusz
Zaproszenie
Ks. Jacek Zdzieborski SDB

18-20

Międzynarodowy
Wolontariat Don Bosco
Misjonarz – nauczyciel i kierownik ciężarówek
Witold Garbacki MWDB

21

ADMA
Wspomożycielka Księdza Bosko
Ks. Adam Wtulich SDB

22-23

Duchowość salezjańska
W dłoniach Boga na dzień piekła
Bł. ks. Józef Kowalski SDB
S. Bernadetta Rusin FMA

24-25

Korespondencja
Ks. Andrzej Borowiec SDB. Boliwia
Ks. Jan Bury SDB. Japonia

26-27

Projekty misyjne

28-30

Wspomnienie o misjonarzu
Uśmiechnięta i zawsze w drodze
S. Joanna Wala FMA
Ojciec bezdomnych
ks. Józef Ziółkiewicz SDB

31

Ogłoszenia



Zasłużeni

W DZIELE EWANGELIZACJI

Drodzy Przyjaciele Misji Salezjańskich,

14 kwietnia 2021 w Sanktuarium św. Ojca Pio w Warszawie odbyła się uroczystość uhonorowania osób i instytucji zasłużonych dla misyjnego dzieła Kościoła. Dzielę się tą radością, ponieważ także **Salezjański Ośrodek Misyjny w Warszawie został wyróżniony i otrzymał Medal Benemerenti in Opere Evangelizationis w kategorii „za zasługi w dziele misyjnym”**.



M E D A L

*Benemerenti
in Opere
Evangelizationis*

Komisja Episkopatu Polski ds. Misji – jak czytamy na dyplomie – wyraża nam wdzięczność i uznanie za wieloletnie modlitewne i materialne wsparcie misjonarzy i wolontariuszy misyjnych, animację i formację misyjną wolontariuszy, promocję dzieła misyjnego w Polsce oraz wydawanie czasopisma „Misje Salezjańskie”.

Nagroda cieszy nas tym bardziej, że pięknie wpisuje się w tegoroczne obchody Jubileuszu 40-lecia działalności naszego Ośrodka. **Dedykujemy ją wszystkim, którzy przez te wszystkie lata angażowali się w naszą działalność** i tworzą Misyjną Rodzinę Salezjańską. Wdzięczną pamięcią obejmujemy misjonarzy i misjonarki, wolontariuszy misyjnych, pracowników i współpracowników, darczyńców duchowych i materialnych oraz wszystkich sympatyków misyjnego dzieła Księdza Bosko.



Ks. Jacek Zdzieborski SDB

Dyrektor Salezjańskiego
Ośrodka Misyjnego

Serdeczne podziękowanie kierujemy także w stronę Kapituły Medalu za docenienie i uhonorowanie naszej działalności. Na medalu widnieje napis, umieszczony w formie krzyża: Podziel się Chrystusem. **Potraktujmy go zatem jako nowe posłanie misyjne.** Niech będzie to dla nas zachęta do niespoczywania na laurach, lecz do pozostawania wciąż wrażliwymi na nowe wyzwania misyjne przez kolejne 40 lat i dłużej.

Korzystając z okazji serdecznie **zapraszam do włączenia się w duchowe przygotowanie do przeżywania Jubileuszu naszego Ośrodka.** W miesiącu maju, w nowennie do Wspomożycielki Wiernych, zawierzamy szczególnej opiece Matki Bożej zarówno wszystkie sektory naszej działalności jak i tych, do których jesteście posłani.

Więcej nt. jubileuszu można
przeczytać na stronie **16-17**.



Ks. Jacek Zdzieborski



PANIE, NIECH NIGDY *nie przestanie* MNIE *zdumiewać*

To moja modlitwa po odwiedzeniu ponad stu krajów, w których są obecni salezjanie – po tym, jak poznałem rzeczywistość tak niesamowitą, tak fascynującą, tak cenną, niejednokrotnie tak bolesną.

Obecnie świętujemy inaczej niż w latach poprzednich, gdyż pandemia nadal nas dotyka. Cóż, nawet w tej sytuacji, musimy umieć zauważyć światła i odnaleźć źródła nadziei, które się pojawiają.

Podczas swej pierwszej Mszy św., odprawianej w Castelnuovo, Jan Bosko wypowiedział swój *Magnificat*: „Kiedy znów zobaczyłem miejsce, w którym miałem sen jako dziewięcioletni chłopiec, nie mogłem powstrzymać wzruszenia. Powiedziałem: **«Jak cudowne są drogi Opatrzności! Bóg naprawdę podniósł biedne dziecko z ziemi, aby umieścić je wśród swoich ukochanych»**. W **duchu tego Magnificat** postanowiłem podzielić się z Wami tytułową modlitwą, która w ostatnich latach stała się moją własną: **„Panie, nie przestawaj mnie zdumiewać”**.”

- **Nigdy nie przestanie mnie zaskakiwać** godność setek samotnych kobiet z dziećmi (ich mężowie zmarli lub zaginęli) **w obozie dla uchodźców w Dżubie** (Sudan Południowy), na terenie naszego dzieła salezjańskiego.
- Nie mogę nie być zaskoczonym radością, jaką poczułem, kiedy w mieście Don Bosco, w Medellín (Kolumbia), **spotkałem chłopców i dziewczęta, którzy powrócili tu na studia z FARC** (Rewolucyjne Siły Zbrojne Kolumbii). Teraz ci młodzi ludzie, „odkupieni i ocaleni” od partyzantki, są uśmiechnięci i żyją nadzieją.
- Nie mogę się powstrzymać od zdziwienia, jakie niesie życie **we wspólnocie salezjańskiej w sercu obozu dla uchodźców Kakuma** (Północna Kenia); obozu ONZ, który jest prawie miastem, liczącym ponad 300 000 osób. Urok osoby Ks. Bosko i styl wychowawczy jego synów i córek, pozwolił nam, wbrew zakazom, otworzyć tu dom, parafię i szkołę zawodową.
- Nie mogę nie być zaskoczonym bliskością, której doświadczyłem od dobrych ludzi z **„Villas”, w Buenos Aires, w Argentynie, gdzie na peryferiach, obok curas villeros, pracują nasi księża i siostry.**
- Jestem mile zaskoczony uśmiechniętymi twarzami wielu chłopców i dziewcząt, uratowanych z ulicy, przyjętych do naszych domów. Są to **„dzieci ulicy” Kolumbii, Sierra Leone czy Angoli, jak również wielu miejsc Indii.**
- Modłę się z wiarą, prosząc, abym nigdy nie przestał być zdumionym nadzieją i szlachetnością, które odnalazłem w tak **wielu młodych animatorach z Damaszku i Aleppo**, którzy wraz z salezjanami, przyjmują każdego dnia setki młodych ludzi, chcąc, by wojna w ich kraju nie była tak straszna.
- Proszę Pana, aby nigdy nie przestawał zadziwiać mnie **piękną rzeczywistością życia, dzieloną przez lata z rdzennymi ludami** Brazylii, Paragwaju i Ekwadorze.

Oto dlaczego proszę Pana, aby pomógł mi nie przestać być zadziwionym, ponieważ **zdumienie sprawia, że jestem wdzięczny Bogu, życiu i tym, którzy tak wiele zrobili dla innych.** Jednocześnie obawiam się przyzwyczajania do niektórych rzeczy; nie chcę np., by liczba zgonów z powodu C-19, stała się jedynie jakimś kuriozum cyfr. Nie chcę przywyknąć do cierpienia, które niosą migracje. Nie chcę przestać odczuwać bólu z powodu krzywd wyrządzonych przez mafie.

Nie chcę przyzwyczaić się do myślenia, że w naszych społeczeństwach nic nie można zrobić.

Droży Czytelnicy, nadal życzę Wam 2021 roku pełnego nadziei. Zapraszam do podejmowania marzeń; do tego abyście nie rezygnowali z zadziwienia nad pięknem i nad tym, co w życiu jest zaskakująco nieprawdopodobne; a jednocześnie abyście się nie przyzwyczajali do tego, co nie powinno istnieć.

Dziękujemy, że stoicie po naszej stronie, jako przyjaciele, wierząc, że lepszy świat jest możliwy.



Ks. Ángel Fernández
Artime SDB

Przełożony
Generalny
Salezjanów

Wielkich dzieł Boga

NIE ZAPOMINAJMY



40 LECIE SALEZJAŃSKIEGO OŚRODKA MISYJNEGO W WARSZAWIE

Historię Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego (SOM-u) otwiera rok 1981. W Łodzi, przy Inspektoracie Prowincji Warszawskiej salezjanów, powstaje pierwsza jego siedziba. Celem Ośrodka jest duchowe i materialne wsparcie misjonarzy i misjonek salezjańskich oraz świeckich wolontariuszy; stworzenie dla nich domu w czasie pobytu w ojczyźnie; przygotowanie kandydatów do pracy misyjnej; pomoc misjom oraz animacja misyjna w kraju i za granicą. Stąd – w odpowiedzi na ogłoszony w Rodzinie Salezjańskiej „Projekt Afryka”, wyrusza do Zambii druga polska ekspedycja misyjna (8 księży i 5 sióstr salezjanek – 1984 r.).

Biuro łódzkiego Ośrodka mieściło się częściowo w piwnicy (gdzie równocześnie był skład odzieży – zagraniczna pomoc dla Polski), częściowo zaś w wieży kościoła, na wysokości czwartego piętra, skąd trzeba było wnosić i znosić paczki z materiałami przywożonymi z drukarni.

W 1986 r. Ośrodek przeprowadził się do Warszawy, na ul. Kawęczyńską. W nowo wybudowanym domu inspektorialnym, przy bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa, znalazło się miejsce na biuro, magazyn i pakownię. Gorzej było z przyjmowaniem misjonarzy. Panował tu ustawiczny ruch. Działało wiele różnych instytucji, Wydawnictwo, Księgarnia, Centrum Młodzieżowe, Oratorium, Instytut Wychowania Chrześcijańskiego, centrale inspektorialne różnych ruchów religijnych. Gdy sytuacja stawała się coraz bardziej nie do udźwignięcia, rozpoczęto starania o budowę osobnego domu.

Po wydeptaniu tysięcy korytarzy

Warszawski SOM, przy ul. Korowodu (dawniej: Tancznej), zainaugurował swą działalność w uroczystość Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych – 24 maja 1991 r. Pomysłodawca i założyciel, ks. dyrektor Bronisław Kant SDB, zapisał w *Kronice*, że zgodę na powstanie nowej siedziby Ośrodka uzyskano z trudem „po wydeptaniu tysięcy korytarzy w dziesiątkach i setkach biur, urzędów i instytucji”. Z pomocą księdzu dyrektorowi przyszedł najpierw ks. Władysław Ciszewski SDB; z czasem kolejni salezjanie, siostra Wspólnej Pracy od Maryi Niepokalanej, siostra salezjanki Inspektorii Wrocławskiej i osoby świeckie.

ks. Władysław
Ciszewski SDB



Obecnie SOM jest nie tylko domem dla misjonarzy i wsparciem ich działalności, ale także miejscem spotkań formacyjnych Międzynarodowego Wolontariatu Don Bosco (od 2002 r.) oraz ofiarnej pracy współpracujących ze sobą działów. Są to: Adopcja na Odległość, Animacja Misyjna, Duchowa Adopcja Misjonarza, Księgowość, Projekty Misyjne, Social-media (Działalność Medialna).

Niezbywalną i największą grupą, od której uzależniona jest działalność Ośrodka, są Darczyńcy. Od grudnia 1987 r. wydawany jest dwumiesięcznik „Misje Salezjańskie”. Czasopismo to nawiązuje kontakt z ofiarodawcami, przyjaciółmi i sympatykami misji oraz przekazuje bieżące informacje z krajów misyjnych.

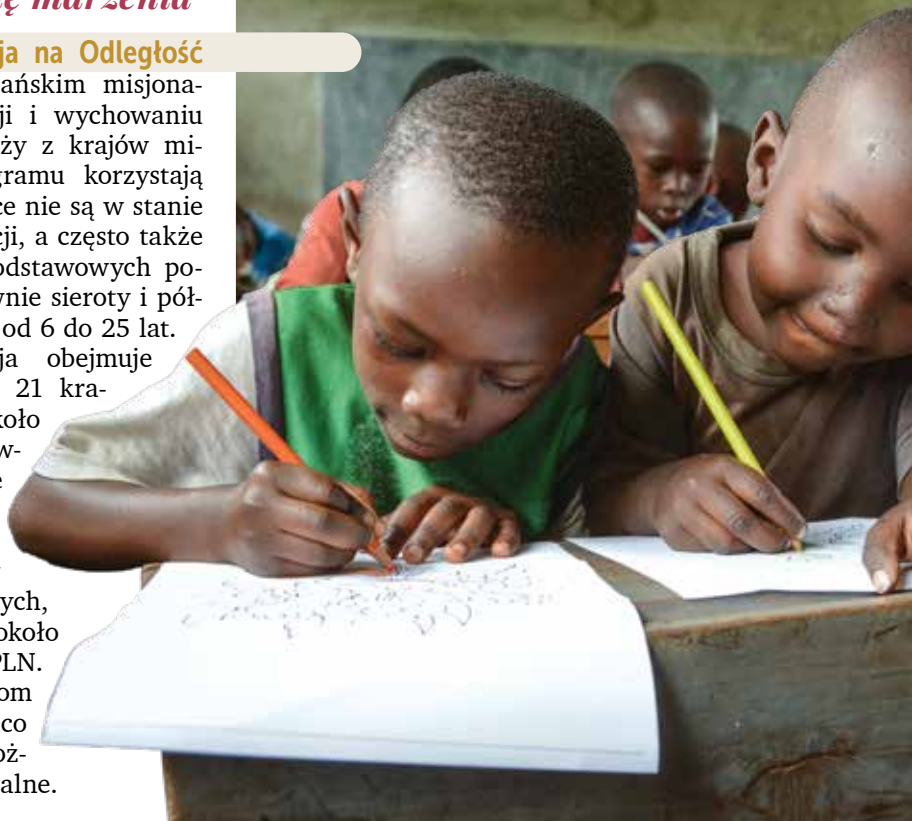
Pierwszy
ks. dyrektor
Bronisław
Kant SDB



Dzięki Wam spełniają się marzenia

Program Adopcja na Odległość

to pomoc salezjańskim misjonarzom w edukacji i wychowaniu dzieci i młodzieży z krajów misyjnych. Z programu korzystają ci, którym rodzice nie są w stanie zapewnić edukacji, a często także zaspokoić ich podstawowych potrzeb. Są to głównie sieroty i półsieroty, w wieku od 6 do 25 lat. Obecnie Adopcja obejmuje 46 placówek, w 21 krajach. Rocznie około 7 900 ofiarodawców finansuje wsparcie ponad 13 400 uczniów i seminarzystów z krajów misyjnych, średnio na sumę około 4 750 000 PLN. Dzięki opiekunom adopcyjnym to, co wydaje się niemożliwe – staje się realne.



Gdy sytuacja staje się tragiczna

Projekty misyjne

realizujemy związane z edukacją i wychowaniem, ewangelizacją i leczeniem, dożywianiem, budową infrastruktury i transportem w najuboższych regionach świata. W ten sposób niesie pomoc materialną placówkom misyjnym na wszystkich kontynentach. Dotąd ogółem powstało 618 projektów, z czego 20 czeka jeszcze na realizację. Największą ofiarnością cieszy się pomoc humanitarna, jak np. ostatnio realizowana kampania społeczna COVID-19 – *Pomoc. Nie zostawmy ich samotnie*, która wychodzi naprzeciw potrzebom wielu krajów, w których sytuacja jest przerażająca.



Zza biurka w sieci z całym światem

Księgowość to dział, który łączy wysiłki wszystkich – misjonarzy, darczyńców i pracowników SOM-u. Buduje sieć połączeń, które tworzą więzi salezjańskiej rodziny na całym świecie. Największym darem dla misji, obok realizowanych projektów i Adopcji na Odległość, są zapisywane tu Msze św. (gregoriańskie, nowennowe i z intencjami pojedynczymi), odprawiane na placówkach misyjnych i codziennie w kaplicy SOM-u.

Żyjemy dla Boga i młodych – mówią o sobie

salezjańscy misjonarze

Za swego życia św. Jan Bosko wysłał 12 ekspedycji misyjnych do Ameryki Południowej. Po jego śmierci kolejni misjonarze wyjeżdżali do Azji i Afryki. Od 1978 r., w związku z papieskim „Projektem Afryka”, jeszcze bardziej zainteresowano się tym kontynentem. Obecnie na terenach misyjnych pracuje 8 060 SDB, co stanowi blisko 46% całego Zgromadzenia. Pracują oni w 134 krajach świata. Salezjanie na terenach misyjnych, podobnie jak wszędzie, aktywność swą kierują do ludzi młodych. Często są wśród nich tzw. dzieci ulicy, bywa że i młodociani przestępcy. Dla nich tworzone są szkoły, przygotowujące do zawodów oraz otwierane zakłady produkcyjne, gdzie znajdują zatrudnienie. Kapłani i bracia zakonni (koadiutorzy) prowadzą również wyższe uczelnie przygotowujące fachowców w wielu dziedzinach. W ciągu ostatnich 20 lat Zgromadzenie wysyłało każdego roku średnio 30 misjonarzy.

Jedna z wizytówek misjonarza, którą otrzymują osoby chcące się włączyć w Duchową Adopcję Misjonarza



Sześć pierwszych siostr salezjanek (Córek Maryi Wspomożycielki) wyruszyło na misje do Urugwaju w 1877 r. Kolejne ekspedycje dotarły do Buenos Aires, Patagonii, Chile... Salezjanki jako pierwsze siostry zakonne dotarły aż na biegun południowy. Nie bały się ubóstwa, głodu, piętrzących się przeszkód. Otwierały szkoły, oratoria, centra alfabetyzacji, formacji zawodowej, punkty opieki medycznej. Dziś na terenach misyjnych pracuje blisko połowa ogólnej liczby siostr salezjanek (czyli 7 285).



Ks. Tomasz z grupą wolontariuszy

Wspólny dom budowany na skale modlitwy

Duchowa Adopcja Misjonarza

wspiera misjonarzy modlitwą, postem i wyrzeczeniem. Na przestrzeni jednego roku ok. 6 500 osób podejmuje codzienny szturm do dobrego Boga w intencji wybranego misjonarza czy misjonarki. Wartość modlitwy wstawienniczej jest bezcenna. Dopiero w Niebie dowiemy się, jak wiele zawdzięczamy innym.



Podstrona kampanii
w całości poświęcona
służbie misyjnej w Meksyku

Echo Ośrodka sięga aż do krańców ziemi

Dział Multimedia Don Bosco zajmuje się przygotowaniem materiałów do mediów tradycyjnych i społecznościowych. Stanowią one narzędzia nowej ewangelizacji i zapoznają widzów z ogromem ubóstwa wielu krajów i bieżącymi potrzebami misji. Działalność multimedialna SOM-u to: interesująca oraz zawsze aktywna strona internetowa www.misjesalezjanie.pl, filmy DVD, kanał na YouTube, profile w mediach społecznościowych, czasopismo oraz współpraca z telewizją, radiem, prasą i portalami internetowymi.

Praca grafika w SOM-ie obejmuje swym zakresem nie tylko opracowanie graficzne wydawanych materiałów, ale dotyczy także promocji oraz rozmaitych misyjnych projektów informacyjno-animacyjnych (prezentacje, wystawy, banery, wideoklipy).

Daj mi duszę, resztę zabierz

Salezjańska animacja

ożywia ducha misyjnego. Pracownicy Ośrodka (kapłani, siostry, świeccy) i wolontariusze odwiedzają parafie, szkoły, przedszkola, wspólnoty kościelne, uczelnie wyższe i duszpasterstwa akademickie, grupy i stowarzyszenia. Głoszą rekolekcje parafialne w duchu misyjnym, adwentowe dni skupienia, spotkania formacyjne; uczestniczą w pielgrzymkach; organizują festyny, konkursy międzyszkolne, oratoria oraz kolonie dla dzieci i młodzieży; zapraszają do odwiedzenia wystawy misyjnej. Tylko w ubiegłym roku z animatorami misyjnymi spotkało się ok. 255 000 osób.



Adam Szewczyk
i Magda Anioł
z wolontariuszkami
MWDB – piosenka
jubileuszowa SOM



Ks. Tomasz
z wolontariuszami
podczas animacji
misyjnej na pielgrzymce pieszej
z Suwałk do Wilna

Wolontariat misyjny – najtrudniejsza, ale najlepsza decyzja

Wolontariuszka misyjna
Magdalena Sipajto postępująca
przez rok w Zambii.

Międzynarodowy Wolontariat Don Bosco

włącza wielu młodych ludzi do pracy z dziećmi i młodzieżą w kraju oraz na misjach – tam, gdzie są misyjne placówki salezjańskie. Przygotowanie i rozeznanie powołania do pracy misyjnej trwa w SOM-ie jeden rok. Są to weekendowe spotkania raz w miesiącu – od września do maja. Do tej pory 149 osób wyjechało na długi termin i 368 – na krótki. Po powrocie angażują się w animację misyjną i inne działania SOM. Są ludźmi zaangażowanymi w życie Kościoła i odkrywający swoje powołanie do służby Bożej.



Niebo spotyka się z ziemią, a człowiek z Bogiem

Darczyńcy, ofiarodawcy, sympatycy, przyjaciele – to ci, bez których żadne dzieło misyjne nie mogłoby istnieć. SOM łączy dobre serca wielu osób, koordynuje działania wielu ludzi włączonych w misyjne posłannictwo Kościoła powszechnego (rocznie około 40 tysięcy).

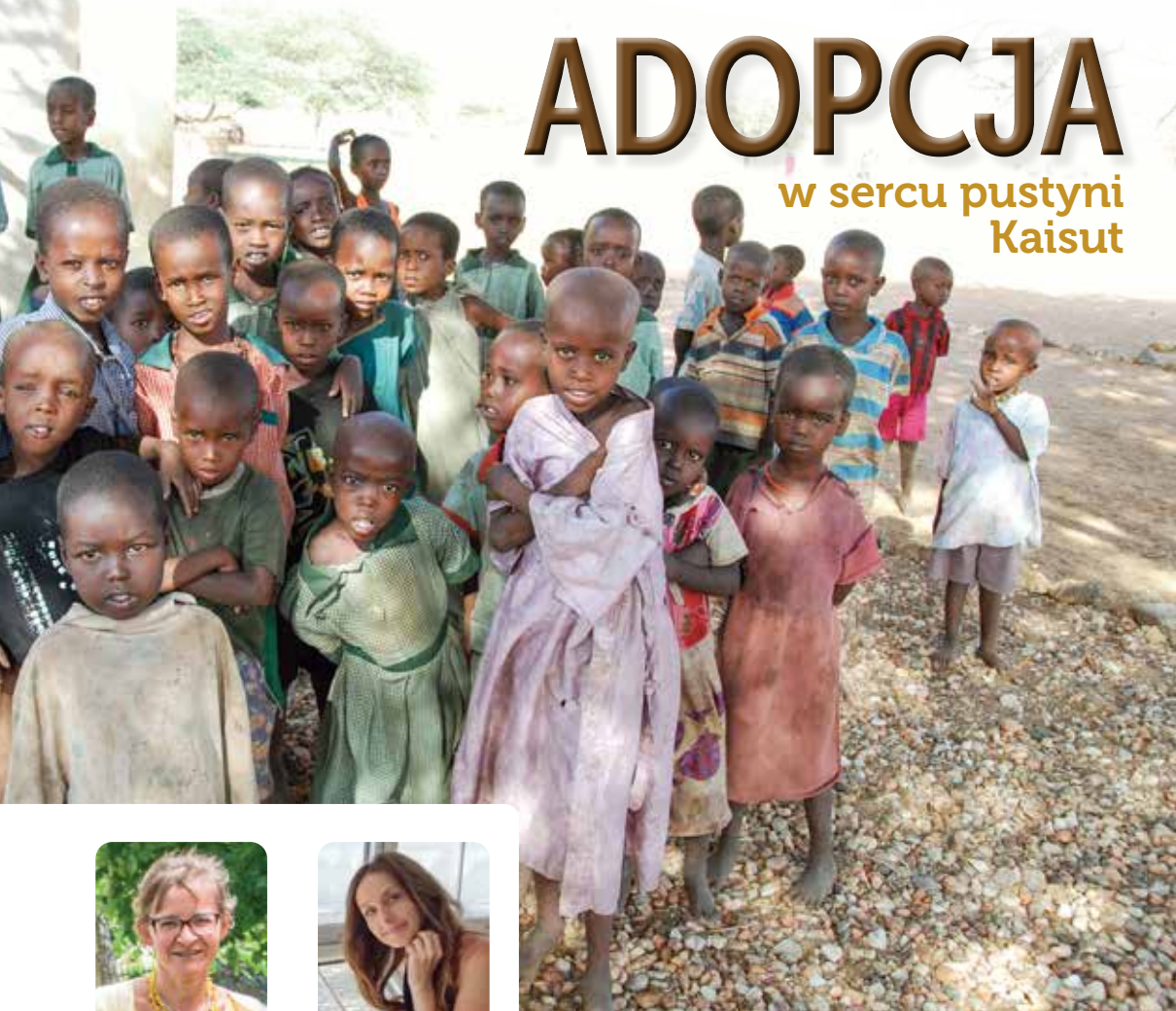
W poszerzonej rodzinie salezjańskiej, od 40 lat, głosi się Ewangelię, niesie pomoc najuboższym w najdalszych zakątkach świata, wychowuje i uczy, buduje studnie, domy i kościoły...

Uwielbiamy wielkie dzieła Boże!

Dziękujemy także ludziom za ofiarną miłość, która łączy Niebo z ziemią, a człowieka z Bogiem.

ADOPCJA

w sercu pustyni
Kaisut



Renata Piotrowska



Izabela Paszke

PIERWSI SALEZJANIE PRZYBYLI DO KORR W 1980 r. Poza pracę ewangelizacyjną pomagają miejscowej ludności w poprawie warunków życia. Zgodnie z regułą Zgromadzenia największą troską obejmuje się dzieci i młodzież. Przyszłość tej społeczności opierać się będzie na katolickiej, wykształconej młodzieży. Trzeba więc zapewnić jej możliwości edukacji. W tym celu **misjonarze zbudowali dwa przedszkola i dwie szkoły podstawowe, internat dla chłopców i dla dziewcząt, oratorium dla dzieci i młodzieży.**

Miasteczko w sercu pustyni

Korr to niewielkie miasteczko, położone w sercu pustyni Kaisut, na północy Kenii. **Warunki życia codziennego są tutaj bardzo trudne.** Gorący, suchy klimat, brak swobodnego dostępu do wody pitnej, liczne choroby zagrażające zdrowiu i życiu mieszkańców, jak malaria czy AIDS, wymagają od miejscowej ludności podejmowania wysiłków, by przeżyć. Brak dróg, środków transportu, szkół, szpitali, elektryczności sprawia, że Korr jest praktycznie odcięty od świata. Najbliższe miasto, gdzie znajduje się poczta, sklep i zaczyna się droga asfaltowa prowadząca do stolicy, to Isiolo, oddalone od Korr o 200 km.

Szczep, pośród którego żyjemy i pracujemy

Nasza misja Korr „Don Bosco” znajduje się na pustyni Kaisut w okręgu Marsabit. Mieszkańcy należą do plemion pasterskich Rendille i Samburu. Żywią się głównie mięsem, mlekiem i krwią zwierząt hodowlanych. W związku z tym, że to obszar półpustynny, pokryty przez piach i kamienie, nie ma możliwości uprawy ziemi. **Pasterstwo jest jedynym zajęciem dającym szansę utrzymania.** Rodziny najczęściej posiadają niewielkie stada kóz, krów, owiec czy wielbłądów. **Przedłużająca się susza doprowadziła wiele rodzin do kompletnej nędzy.** Zapewnienie żywności jest więc podstawową troską wielu rodzin. W czasie przedłużającej się suszy, ludzie zdani są na pomoc misji i organizacji charytatywnych.

Pierwsze misyjne kroki

Kiedy przybyliśmy do Korr, większość ludzi odziewała się wyłącznie w skóry zwierząt. Nie było placówek edukacyjnych ani dostępu do pomocy medycznej. Lekarz przylatywał samolotem raz na miesiąc. **Otworzyliśmy małą przychodnię, która dzisiaj leczy ludzi w promieniu 60 km. Zaczęliśmy budować szkoły.** Podejście do edukacji mieszkańców Korr zmienia się. Obecnie mamy wykwalifikowanych nauczycieli, pielęgniarki i lekarza, który po zdobyciu wykształcenia w stolicy zdecydował się powrócić i prowadzić praktykę lekarską w rodzinnych stronach.



Sytuacja szkolnictwa

Możliwości edukacji w Korr są skromne. **Do dziś lekcje odbywają się na otwartej przestrzeni.** Tablica rozstawiona jest pod drzewem, gdzie uczniowie siedzą na ziemi, pisząc kredą na drewnianych tabliczkach. W całym regionie jest 56 szkół podstawowych i tylko 6 średnich. Przepełnione klasy w rządowych szkołach, brak wykształconej kadry nauczycielskiej, a także niewielkie szanse na naukę w szkole średniej, to podstawowe problemy, z którymi boryka się miejscowe szkolnictwo. Często zmiana programu nauczania powoduje, że co kilka lat musimy kupować nowe podręczniki.





Program Adopcja na Odległość

Mieszkańcy pustyni Korr są uważani przez rząd za społeczność, której potrzeby nie są ważne. W pewnym stopniu żyją na marginesie społeczeństwa. Większość nie jest w stanie kształcić licznego potomstwa. **Program Adopcja na Odległość umożliwia edukację miejscowej młodzieży i dzieciom.** Na terenie naszej misji znajduje się przedszkole i szkoła podstawowa. Dzięki Darczyńcom uczestniczącym w programie możemy zakupić mundurki, przybory szkolne i posiłki dla podopiecznych. Jednak dzieci z odległych wiosek, które nie mogą dotrzeć do szkoły nadal oczekują pomocy. **W programie obecnie uczestniczy 215 uczniów od przedszkola po szkoły wyższe. Pokrywamy koszty utrzymania internatu dla 40 uczniów szkoły średniej.** Najuboższym opłacamy w całości chesne, koszty transportu i leczenie. Wśród podopiecznych mamy wiele sierot.

Zebranie młodych ludzi na misji jest trudne, bo mieszkający dalej muszą pokonywać spory dystans pieszo i w upale. Poza tym mają szereg obowiązków domowych. Podczas wakacji chłopcy gnają bydło wiele kilometrów od manyatty (czyli od osady) w poszukiwaniu pastwisk. Nie zawsze wracają do szkoły na czas. Innym czynnikiem utrudniającym edukację jest susza, a co za tym idzie – głód. Kolejna przyczyna porzucania szkoły, to wczesne małżeństwo i ciąża.

Sytuacja od marca 2020 r. zmieniła również naszą rzeczywistość. Szkoły zostały zamknięte w pierwszym trymestrze. Pod koniec września 2020 r. w szkołach wznowiono zajęcia. Ministerstwo Edukacji twierdzi, że dzieci w szkołach są bezpieczne. Kościoły są otwarte, ale musimy stosować się do obostrzeń. **Część otrzymanych pieniędzy z Adopcji przeznaczyliśmy na dożywianie naszych podopiecznych i ich rodzin.** Wcześniej konieczny był remont przedszkola; wymiana drewnianych drzwi i okien zjedzonych przez termity oraz zardzewiałych i przeciekających rynien.

”

Możliwości edukacji w Korr są skromne. Przepiętne klasy, brak wykształconej kadry, niewielkie szanse na naukę w szkole średniej, to podstawowe problemy, z którymi boryka się miejscowe szkolnictwo.



Woda to życie

W Korr nie ma pory deszczowej. **Woda jest tu towarem deficytowym.** Od kilku miesięcy deszcze nawet nie zraszają ziemi. Młodzi chłopcy gnąą zwierzęta w odległe obszary w poszukiwaniu źródeł i pastwisk. W ciągu dnia w upale pokonują wiele kilometrów. Noce spędzają na otwartej przestrzeni. Przed snem wiążą moskitiery na kilku patykach wbitych w piach, rozkładają skóry na ziemi i drzemią, pilnując stad. Gdy pasterze odchodzą daleko, a wody wciąż nie ma, zabijają słabsze sztuki ze stada, aby pozyskać mięso. Wędrowka w poszukiwaniu pastwisk i źródeł wody nie zawsze przynosi efekt. Wtedy kupujemy ludziom cielęta i kozłeta, by mogli je odchowić przy sprzyjającej pogodzie i zapewnić rodzinie byt. Hodowlę krów utrudniają zbyt wysokie temperatury. Przeciętnie w gospodarstwie jest jedna do trzech kóz. To zbyt mało dla kilkuosobowej rodziny. **Nawet mleka dla dzieci nie wystarcza.**

Woda to życie, cenna jest każda kropla. Przy niektórych wioskach ludzie kopią studnie, wpuszczając kilka betonowych kręgów w głąb ziemi. Wodę muszą dobywać używając wiadra i liny. Ponadto jest ona słona, skutkiem czego ludzie mają problemy z nerkami.

Na naszej misji jest studnia głębinowa z wodą słodką. Zapewniamy mieszkańcom dostęp do ujęcia. **Niestety, rezerwy wody skończyły się w lutym.** W dodatku zepsuła się pompa spalinowa. Liczyliśmy na wodę deszczową, ale prognozy nie są pomyślne. Deszczówka zebrana do zbiornika z zeszłego roku jest na wyczerpaniu. Wodę pitną można by kupować w baniakach w Logologo, odległego 54 km od Korr, ale zapewnienie jej dla całej wioski przez dłuższy czas jest ponad nasze możliwości.

Dziękujemy Wam, Kochani, za to, że mimo niepewnych czasów, w jakich żyjemy, nadal jesteście z naszymi podopiecznymi. Stajemy w obliczu trudnych wyborów. W okresie zamknięcia szkół większość środków finansowych zużyliśmy na zakup podstawowych produktów żywnościowych dla uczniów i ich rodzin. **Nadal pilnie potrzebujemy Waszej pomocy, zwłaszcza teraz, gdy egzystencja dodatkowo pogorszyła się z powodu suszy i deficytu wody.** Ogromnie Wam dziękujemy za okazaną dobroć i pokornie prosimy o dalsze wsparcie dla kenijskich dzieci w programie Adopcja na Odległość.

ks. Augustine Kharmuti SDB
i ks. Oswin Ndowa SDB
Korr, Kenia

Szanowni Państwo,

w Salezjańskim Ośrodku Misyjnym w Warszawie przeżywamy rok jubileuszowy. W tym roku mija bowiem 40 lat od powołania go do istnienia celem zapewnienia duchowego i materialnego wsparcia dla misji salezjańskich w świecie, w związku z posłaniem salezjańskich misjonarzy z Polski do Afryki. Początkowo był to dom dla misjonarzy, później stał się lokalną Prokurą Misyjną Towarzystwa Salezjańskiego na terenie Polski.



ROK JUBILEUSZOWY
40 lat SOM

Jubileusz

Uroczyste obchody Jubileuszu odbędą się w sobotę **19 czerwca 2021 r.** w bazylice Najświętszego Serca Jezusowego przy **ul. Kawęczyńskiej 53** w Warszawie.

O godz. 12.00 zostanie odprawiona uroczysta Msza święta, której przewodniczyć będzie oraz wygłosi Słowo Boże J.E. Ksiądz **Biskup Jerzy Mazur SVD**, przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji.



ZAPRASZAMY CIEBIE

Jeśli sytuacja związana z panującą pandemią pozwoli, chcielibyśmy wyrazić nasze dziękczynienie Bogu wspólnie z misjonarzami salezjańskimi, wolontariuszami, darczyńcami i wszystkimi ludźmi dobrej woli, którzy jednoczą się z nami w ramach Misyjnej Rodziny Salezjańskiej oraz z sympatykami misyjnego dzieła Księdza Bosko. Jest to Boże dzieło, które jest niemożliwe bez udziału ludzi. Za każdego i każdą z Was chcemy w tym dniu podziękować Panu Bogu, prosząc Go w modlitwie o Jego błogosławieństwo na dalszy rozwój tego misyjnego dzieła.

#mojamisja

festiwal Campo Bosco
Czerwińsk nad Wisłą 2021



POŚLANIE WOLONTARIUSZY

Podczas Mszy będzie miało miejsce posłanie misyjne naszych wolontariuszy, którzy w tym roku odbyli formację. Otrzymają krzyże misyjne, a łaska Pana niech ich prowadzi aż po krańce świata.

Dopełnieniem naszego świętowania będzie festiwal młodzieżowy „Campo Bosco” organizowany w sierpniu w Czerwińsku. W tym roku będzie miał on charakter misyjny.



BĄDŹ Z NAMI

19 czerwca

FESTYN MISYJNY

Po Mszy – również o ile sytuacja pozwoli – chcielibyśmy kontynuować nasze świętowanie na festynie misyjnym w tym samym miejscu, czyli na ul. Kawęczyńskiej 53. W czasie pandemii trudno jest cokolwiek przewidzieć czy zaplanować z wyprzedzeniem, dlatego odsyłam do naszej strony internetowej, gdzie będziemy umieszczali aktualne informacje. Tam również zamieścimy szczegółowy program naszych uroczystości. W przypadku trudności z odnalezieniem informacji w internecie, można będzie uzyskać je telefonicznie.

Moi Drodzy, jeszcze raz serdecznie dziękuję wszystkim za to, że przez te wszystkie lata byliście i jesteście z nami. Że współtworzyliście to dzieło, jakim jest SOM i misje salezjańskie. Z całego serca zapraszam wszystkich na nasz jubileusz. Liczba uczestników będzie zależała od aktualnych ograniczeń liczby osób w kościołach. Tych teraz nie znamy, dlatego o wszystkim będziemy informowali na bieżąco. Jeszcze raz zachęcam też do włączenia się w duchowe przygotowanie poprzez zawierzenie w nowennie do Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w miesiącu maju. Szczęść Boże!



www.misjesalezjanie.pl / jubileusz

Mam na imię Witek, mieszkam w okolicach Krosna. Na co dzień pracuję w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym na stanowisku nauczyciela, a weekendami dorabiam, jeżdżąc ciężarówkami.

Pomysł wolontariatu pojawił się trzy lata temu. Zacząłem drążyć temat, przeszukując internet i wykonując kilka telefonów. Niestety okazało się, że natrafiłem na „pośredników”, którzy w mojej ocenie, pod przykrywką wolontariatu zarabiali pieniądze. Na tamten moment nie miałem tak dużej kwoty, poza tym sama idea mi się nie spodobała.

Minęły dwa lata od tego czasu i podczas wyjazdu, jako opiekun na turnus rehabilitacyjny dla dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, nagle pojawiło się światło w tunelu. **Chcę wyjazdu odżyła ze zdwojoną siłą.** W trakcie Mszy Świętej dowiedziałem się, że salezjanie posyłają osoby świeckie na wolontariat. Zaraz po powrocie z dziećmi do Ośrodka przeszukałem internet i wszedłem na stronę Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego. Napisałem maila do ks. Tomasza Łukasza z Międzynarodowego Wolontariatu Don Bosco.

Przed wyjazdem na wolontariat trzeba przejść przez formację misyjną. Jest to roczny okres przygotowania i rozeznania powołania do pracy misyjnej. Spotkania odbywają się jeden weekend w miesiącu, od września do maja. Kluczowym momentem formacji są testy psychologiczne, które w znacznej mierze decydują czy kandydat jest gotowy do wyjazdu.

Misjonarz

– NAUCZYCIEL I KIEROWCA CIĘŻARÓWEK

W marcu, z salezjańskiej placówki misyjnej w Bauleni – dzielnicy Lusaki, powrócił do Polski **WITOLD GARBACKI**. Dziękując za jego odwagę, pogodny optymizm i wytrwałość w realizacji marzeń, z radością publikujemy pierwsze wrażenia z czasu wolontariackiej przygody.





Po zakwalifikowaniu się i przejściu całej procedury rekrutacyjnej **nadszedł czas przydzielania placówek misyjnych**. Pierwotnie został przydzielony mi Kazachstan, a dokładnie miejscowość Kapczagaj, lecz ze względu na obostrzenia związane z Covid-19, wydawanie wiz do Kazachstanu zostało wstrzymane... Dalej wszystko bardzo szybko się potoczyło. Ks. Tomasz Łukaszuk zadzwonił z informacją: **„Witek, Afryka, masz około dwóch tygodni na przygotowanie”**. Tym sposobem 10 grudnia 2020 roku wylądowałem w Zambii, dokładnie w Lusace, stolicy państwa.

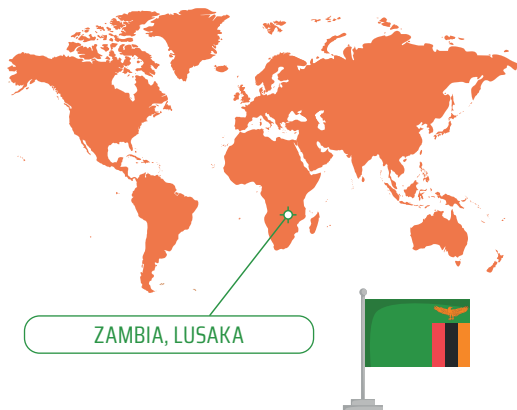
Docelowo miałem pomagać w szkole dla dzieci niepełnosprawnych, ale ze względu na okres wakacyjny i późniejsze obostrzenia związane z COVID19, specjalny ośrodek otworzono dopiero 1.02, a do tego czasu zajmowałem się pracami fizycznymi w ogrodzie. W wolnych chwilach, popołudniami pomagałem w oratorium.

Na co zwróciłem uwagę w pierwszym zetknięciu z afrykańskim lądem i tutejszą ludnością? Na ogromną biedę. Ludzie nie mają pieniędzy na podstawowe środki do życia – spożywcze i higieniczne – nie posiadają dostępu do bieżącej wody. Dla przeciętnej osoby żyjącej w Polsce warunki, w jakich żyją tubylcy, przechodzą najśmielsze oczekiwania, nawet dla osoby żyjącej ubogo w naszym kraju. A co jest bardzo ciekawe, ludzie tu mimo tych trudnych warunków, są weseli, empatyczni. Nigdy w Polsce nie spotkałem się z taką życzliwością od obcych. Niemal z każdym napotkanym człowiekiem można zamienić parę zdań. Wiele osób, które spotykam, pyta mnie jak się czuję i czy wszystko jest dobrze.

Co było dla mnie najtrudniejsze na samym początku?

Mam przed oczami dwa obrazy.

Pierwszy to kiedy wykonywałem codzienne obowiązki: w pewnym momencie podeszły do mnie dzieci. Od razu zwróciły uwagę na paczkę płatków owsianych, które leżały obok mnie... aż im się oczy zaświeciły... Bez momentu zawahania wręczyłem im owe płatki, a one w ogromnym szczęściu, od razu padły na kolana i kłaniały się w podziękowaniu... zamurowało mnie, zgłupiałem, osłupiałem, pojawił się ścisk w sercu, a później zakręciła się łezka w oku... ech.



Druga trudna dla mnie sytuacja miała miejsce końcem grudnia 2020. Widząc grupkę małych dzieci kopiących piłkę, naszła mnie ochota, żeby się dołączyć. Podchodzę i ku mojemu zaskoczeniu piłka nie była piłką, tylko zbitkiem reklamówek powiązanych sznurkiem. Dla tych maluchów to nie było nic nadzwyczajnego, one robią coś z niczego, bawią się i mają z tego wiele radości.

Z początkiem lutego, po długich oczekiwaniach, doczekałem się otwarcia szkoły specjalnej. Placówka jest połączeniem szkoły masowej, specjalnej i zawodowej. Na miejscu oprócz typowej edukacji, można w praktyce osiągnąć umiejętności z uprawy pola, hodowli kur, świń i ryb. Dodatkowo na miejscu sprzedawane są „owoce pracy” – sadzonki roślin, warzywa i mięso. Dla dzieci ze specjalnymi potrzebami wydzielone są domki, służące jako miejsce do spania i nauki podstawowych umiejętności samoobsługowych.

Pierwszego dnia s. Rosemary oprowadziła mnie po całym obiekcie, zapoznała z kadrami i z wychowankami, którymi zajmowałem się po ich zajęciach lekcyjnych. **Grupa, którą dostałem pod opiekę, to dziewięć osób z różnymi niepełnosprawnościami – autyzm, zespół Downa, niepełnosprawności intelektualne w stopniu lekkim i umiarkowanym, a w trzech przypadkach sprzężone z niepełnosprawnością ruchową.** Komunikacja była utrudniona, bo czworo dzieci praktycznie nie mówi, ale rozumieją proste polecenia. Moja praca polegała na prowadzeniu typowych zajęć świetlicowych, czyli gry, zabawy i wspólne spędzanie wolnego czasu. Dzieciaki mimo swych trudności i ograniczeń są bardzo wesołe i chętne do wykonywania różnych aktywności. Wspólna gra w piłkę nie jest klasycznym meczem, tylko próbami w miarę możliwości zwykłego kopnięcia piłki do osoby stojącej obok. Często ta, wydawałoby się prosta czynność, wymaga od nich wiele uwagi i wysiłku, a mimo to wielokrotnie zakończona jest piłką w szczerym polu zamiast u sąsiada. Ale pomimo tych trudności, wiele towarzyszy nam przy tym radości.

Bardzo lubimy też klasyczną grę planszową, którą przywiozłem z Polski – „Grzybobranie” i tu ciekawostka, bo mniej sprawnym graczom pomagałem policzyć oczka z wyrzuconej kości, ale sprytniejszych muszę skrupulatnie pilnować, żeby wykonywali odpowiednią ilość ruchów pionkiem na planszy. Chęć zagarnięcia grzybka jest tak dużą pokusą, że niejednemu oszustwo już widziałem. Największemu „grzybowemu łasuchowi” dałem różaniec do ręki i sam stwierdził: **„Now I can't cheat” (Teraz nie mogę oszukiwać), Bóg ma wielką moc.** Takie to u nas perypetie były i wiele miło spędzonych chwil.

Witold Garbacki MWDB
Lusaka, Zambia



WSPOMOŻYCIELKA

Księża Bosko

16 maja 1887 roku, ksiądz Bosko odprawiał Mszę Świętą przy ołtarzu Maryi Wspomożycielki Wiernych w Bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzymie. To świątynia, którą wybudował na prośbę papieża Leona XIII. Ci, którzy wówczas mu towarzyszyli, dostrzegli, iż wzruszenie i łzy w jego oczach utrudniały modlitwę, dlatego wielokrotnie przerywał Mszę Świętą, jakby zanurzając się w rozmyślaniach. W zakrystii zapytano: *Księżu Bosko, dlaczego niemal bez przerwy ksiądz płakał?* Święty odpowiedział: *Stojąc przy ołtarzu jednym wejrzeniem ogarnąłem całe moje życie, wszystko to, co dobry Bóg polecił mi wykonać, ujrzałem wszystkie osoby, które On postawił na mojej drodze. Na nowo ujrzałem sen, który miałem jako dziewięcioletni chłopiec, w którym Najświętsza Maryja Panna ukazała mi pole pracy pośród biednych i zapomnianych chłopców, pośród ludzi młodych. W ciągu tej jednej Mszy zrozumiałem całe moje życie.*

Św. Jan Bosko żył w obecności Boga i w świadomości tego, że jest przy nim Maryja, Matka i Wspomożycielka. To miało znaczący wpływ na Jego pobożność i styl życia. To wewnętrzne przekonanie o obecności Wspomożycielki Wiernych chciał przekazać wszystkim, którzy byli i pozostają z Nim związani. Z tego wewnętrznego przekonania narodziło się również Stowarzyszenie Maryi Wspomożycielki (ADMA).



www.admawaw.pl | admawaw@gmail.com

Ksiądz Idzi Vigano, kolejny następca Księdza Bosko, zwracając się do Rodziny Salezjańskiej powiedział: „Nie miałyby sensu, a nawet byłoby szkodliwe, usiłowanie oddzielenia naszej duchowości od nabożeństwa do Maryi Wspomożycielki, tak jak nie miałyby sensu i byłoby niemożliwe oddzielenie Księdza Bosko od Najświętszej Maryi Panny. Nabożeństwo do Maryi Wspomożycielki jest nieodzownym elementem naszego charyzmatu. Bez żywego nabożeństwa do Maryi Wspomożycielki duchowość nasza straciłaby na sile i płodności”.

Uczymy się świętości naśladować świętych! W Rodzinie Salezjańskiej chcemy uczyć się od Księdza Bosko. Dziś zwracamy się do Niego, aby pomógł nam żyć w obecności Boga i ze świadomością tego, że towarzyszy nam Maryja, Matka i Wspomożycielka.

Ks. Adam Wtulich SDB

Delegat Inspektora ds. Stowarzyszenia
Maryi Wspomożycielki Wiernych

Z jakiej gliny Pan Bóg lepi swoich świętych? Skąd biorą tę moc, której nie może pokonać żadne złoto, żadna nienawiść? Wyrastają na niezłomnych, których nie zadawałają błahostki.



W dłoniach Boga NA DNIE PIEKŁA

Oto jeden z nich: Józef Kowalski, syn Wojciecha i Zofii z Borowców. Urodzony 13 marca 1911 r., w Siedliskach, koło Rzeszowa, zamordowany z niezwykłym okrucieństwem 4 lipca 1942 r. w Auschwitzu. Polski ksiądz katolicki, salezjanin, błogosławiony Kościoła katolickiego.

Bł. ks. Józef KOWALSKI SDB

W *Pamiętniku* napisał: „O mój Drogi Jezu, daj mi wolę wytrwałą, stanowczą, silną, bym zdołał wytrwać przy swoich świętych postanowieniach i zdołał dopiąć szczytnego ideału świętości, jaki sobie zakreśliłem. **Ja mam i muszę być świętym**” (1930). Pan Bóg wysłuchał jego modlitwy. Osiągnął swój cel w ciągu 31 lat.

W dzieciństwie chorowity. Oddany przez rodziców pod opiekę Matki Bożej – Jej zawdzięczał zdrowie. Po ukończeniu szkoły podstawowej (1922), zgodnie z życzeniem rodziców, rozpoczął naukę w Zakładzie Salezjańskim im. Księdza Bosko w Oświęcimiu. Wy różniał się wśród kolegów bystrością umysłu, pilnością, pobożnością oraz duchem apostołskim. Grał na skrzypcach i w orkiestrze dętej, śpiewał w chórze, występował w teatryku szkolnym. Po pięciu latach nauki wstąpił do nowicjatu salezjańskiego w Czerwińsku. Jako kleryk odbył praktykę pedagogiczną w Czerwińsku i Przemyślu (1931-34). W 1934 r. złożył wieczyste śluby zakonne i rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Krakowie. Tu także przyjął święcenia kapłańskie (29 maja 1938 r.). Następnie pełnił funkcję sekretarza ks. inspektora Adama Cieślara SDB; był odpowiedzialny za Archiwum, rozpoczął kurs księgowo-

ści; z zaangażowaniem włączał się w pracę duszpasterską w parafii Św. Stanisława Kostki na Dębnikach, gdzie poznał Karola Wojtyłę. Jak każdy kapłan głosił Słowo Boże i sprawował sakramenty, ale też, jako duchowy syn Ks. Bosko, prowadził chór młodzieży męskiej, uczył kleryków, organizował spotkania religijne i sportowe dla zaniedbanych chłopców, katechizował w pogotowiu opiekuńczym.

Gorliwość salezjanów w parafii na Dębnikach nie podobała się okupantom. 23 maja 1941 r., w wigilię uroczystości Maryi Wspomożycielki, Gestapo aresztowało 12 księży pracujących w parafii i w seminarium przy ul. Tynieckiej 39 – wśród nich ks. Józefa. Zostali osadzeni w więzieniu na Montelupich w Krakowie. Po trwających przez miesiąc torturach, przetransportowano ich do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Ks. Kowalski otrzymał numer 17350.

Mimo rozkazu
nie odrzucił i nie podeptał
swego różańca.

Obozowe piekło nie odebrało mu ufności pokładanej w Bogu. 29 czerwca 1941 r. pisał do swoich rodziców: „**Bądźcie o mnie spokojni, jestem w ręku Boga**”. W tajemnicy przed funkcyjnymi, na strychach lub w piwnicy bloku nr 25, odprawiał Msze św. i przewodniczył modlitwom; roznosił po blokach Komunię św.; wraz z o. Maksymilianem Marią Kolbe organizował nabożeństwa maryjne. Naoczny świadek, ks. K. Szweda, zeznaje: „Ks. Józef Kowalski nie załamał się, ale zachował w obozie godność człowieka i kapłana, potrafił być sobą, choć za to był bity, pomagał innym, choć przyjmował za to chłostę i jako gorliwy kapłan, mimo surowego zakazu, rozgrzeszał konających, dawał odwagi zrezygnowanym, pocieszał psychicznie załamanych, oczekujących wyroku śmierci”. Inny współwięzień, ks. S. Garecki, napisał: „**Ks. Kowalski do obozu śmierci, w którym – jak mówili kapowie – nie ma Boga, on potrafił współwięźniom przynosić Boga**”.



Po roku niewoli, zapisane w *Pamiętniku* pod krzyżykiem nakreślonym własną krwią: „**Cierpieć i być wzgardzonym**”, osiągnęło swój kres. 31 maja 1942 r. część księży wywieziono do obozu koncentracyjnego w Dachau. Ks. Józefa wykluczono z tej grupy, ponieważ, **mimo rozkazu gestapowca G. Palitzscha, nie odrzucił i nie podeptał swego różańca**. Za karę wcielono go do kompanii karnej. Jego odpowiedzią na nieludzkie znęcanie się, szczykany i upokorzenia była modlitwa i przebaczenie. Idąc ostatnią drogą całopalnej ofiary, oddał współwięźniowi swoją kromkę chleba, mówiąc: „**Zygmus, weź ten chleb, bo mnie już nie będzie potrzebny**” i dodał: „**Módlcie się za mnie i moich prześladowców**”. Zbity i skatowany za odmowę podeptania swego różańca zginął utopiony w beczce z fekaliami.

Św. Jan Paweł II beatyfikował ks. Józefa Kowalskiego 13 czerwca 1999 r., w Warszawie, jako jednego ze 108 błogosławionych męczenników Kościoła katolickiego z czasów II wojny światowej.

Z jakiej gliny Bóg ulepił tylu salezjanów, którzy na wszystkich kontynentach świata nie wahają się poświęcić Bogu swego życia, nierzadko – jak ks. J. Kowalski – aż po męczennską śmierć? Obyśmy mogli zawsze śmiało spoglądać im w oczy.

Misjonarz – w Kraju Kwitnącej Wiśni od 47 lat. Święcenia kapłańskie przyjął w Nagasaki, w 1981 r., z rąk Jana Pawła II. W 2019 r. otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski za „wybitne zasługi w promowaniu Polski, za niesienie pomocy osobom potrzebującym”: prowadzenie sierot, przedszkoli, szkół i domów opieki dla młodzieży.



Ks. Jan Bury SDB
YOKKAICHI, JAPONIA

Szczęść Boże! U nas, w Japonii, Rok Pański 2021, to rok „krowy” tzw. „usi dosi”, ubiegły rok był rokiem „nedzumi”, czyli myszy. Gdy mówię, że urodziłem się w erze „siola 25”, to Japończyk od razu wie, że to rok 1950 (rok tygrysa – „tora dosi”). Jeden z buddyjskich kapłanów, Sasaki Sensei, z którym do dziś się przyjaźnię, jest o 24-lata starszy i też z „roku tygrysa”. Przed laty podpowiedział mi, bym patrzył jak tygrys, a poruszał się jak krowa, „kosi gijuho” – fajne co? Przy następnym spotkaniu dostałem to w prezencie: pięknie i to własnoręcznie pędzlem napisane. Dziś zdobi moją izbę, niby „pobożny obrazek”, czy też postanowienie pracy nad sobą.

A jak się strzec przed dzisiejszym „bożkiem C-19”? Japonia poleca trzy „mitsu”: przebywać na zewnątrz, nie gromadzić się, nosić maseczki (jak przy przeziębieniu i grypie)

Ps. Pomimo lockdownu czwórka moich współbraci „bawi się” w Zmartwychwstałego Pana, wchodząc przez drzwi zamknięte... I jak tu wypędzać?! Skoro za „odpędzanie dziatwy” już tamtym 12-tu od Pana się oberwało... Acha: woda święcona też ma wzięcie, bo służy do błogosławienia... środków odkażających.



Jednorazówki stoją u drzwi i wciąż trzeba dokładać, bo i „niewierni” biorą... Alleluja z Jezusa ufam Tobie! Tym „Alleluja” wyrażam wdzięczność za życzliwość Waszych żywych serc! Z Panem Bogiem!

Ks. Andrzej Borowiec SDB

SANTA CRUZ, BOLIWIA



Misjonarz – wyjechał na misje w 2006 roku. Pracował na Kubie, w Ekwadorze i Boliwii. Obecnie dyrektor Ośrodka dla chłopców ulicy. Salezjanin – optymista, zawsze pogodny i pełen wiary, pomimo wielu trudności i przeżytych niebezpieczeństw.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

U mnie w Boliwii lato powolutku dobiega końca, ale nadal jest bardzo gorąco, w cieniu dochodzi do ok. 35 °C (od czerwca zaczyna się zima).

Okazuje się nie jest tak za wesoło, jak mi się wydawało, gdy przejmowałem Ośrodek w Santa Cruz. **Przebywają tu najstarsi chłopcy, przyuczający się do zawodu stolarza i piekarza. Z księży jestem sam**, pełnię funkcję dyrektora, ale mam do pomocy kadrę świecką. Chłopców mam 36, ale za kilka dni przyjmę jeszcze 3.

Poznaję życiorysy każdego po kolei, z ich bagażem doświadczeń, a u niektórych jest on naprawdę nie do uniesienia. Kilka dni temu zastanawiałem się z bolącym sercem, czy nie wydalić jednego z wychowanków. Przeprowadziłem z nim poważną rozmowę. **Okazuje się, że ma mamę i brata, którzy mieszkają w wynajętym pokoiku (skromnie 3 x 4 m), nie ma kuchni, gotują na powietrzu, na kamieniach, a on sam spał na podłodze, na kartonach.** Pewno zmienił zdanie i być może jeszcze przez jeden rok pozostanie, aż się usamodzielní. Dzieciaki z poranionymi życiorysami, których los nie szczędził.

Niestety nie mogę przyjmować więcej ze względu na bardzo małą kadrę, jaką dysponuję. Po kontroli okazało się też, że mamy spory dług. Nie mam na razie pojęcia, skąd wziąć fundusze na spłatę. W związku z Covidem, nie ma praktycznie produkcji, więc kłapa. **Niemniej jednak jestem dobrej myśli na przyszłość.** Dzieciaki pobierają nauki wirtualnie, a praktyki w większości mają w naszych warsztatach. Naukę kończą o 22.00, następnie toaleta i do łóżek. Dobrze, bo nie ma czasu na nudę i dzień po dniu płynie do przodu. W Rodzinie Salezjańskiej nie jest za wesoło. Covid daje się coraz bardziej we znaki. **Bóg rozdaje plan dla każdego z nas.** Dziękuję Wam wszystkim za pamięć w modlitwie odwzajemniając się tym samym. Dzięki Waszej pomocy modlitewnej dam sobie radę.

PROJEKTY MISYJNE

2021



EDUKACJA I WYCHOWANIE

RPA	Kursy zawodowe dla młodzieży z Kapsztadu Kwota: 49 580 PLN ks. Patrick Naughton	projekt 620
DR KONGO	Wsparcie finansowe dla aspirantów z Kinshasy Kwota: 43 680 PLN ks. Nkiere Ghislain SDB	projekt 624
ZAMBIA	Formacja liderów salezjańskich Kwota: 49 952 PLN ks. Christopher Kunda	projekt 631
CZAD	Zakup instrumentów muzycznych dla dzieci z oratorium salezjańskiego Kwota: 20 454 PLN ks. Florin Papin	projekt 639
UKRAINA	Wsparcie finansowe dla uczniów katolickiej szkoły podstawowej Kwota 40 112 PLN s. Irena Koch	projekt 647
ETIOPIA	Zakup podręczników do szkoły Kwota 31 327 PLN ks. Mirosław Hyżak	projekt 648
BANGLADESZ	Zakup komputerów do gimnazjum salezjańskiego w Lohkikul Kwota 25 000 PLN ks. Emil Ekka	projekt 649
ZAMBIA	Pomoc edukacyjna dla biednych i porzuconych dzieci w Mansie Kwota 43 379 PLN ks. Francis Depaul	projekt 660
UKRAINA	Wsparcie finansowe dla nowopowstałej szkoły w Kijowie Kwota 21 960 PLN s. Anna Zainchkovska	projekt 661
BANGLADESZ	Zakup sprzętu sportowego Kwota 10 236 PLN ks. Paweł Kociołek	projekt 663



POMOC HUMANITARNA

BURUNDI	Zakup żywności, ubrań oraz opieka zdrowotna dla mieszkańców Rukago Kwota: 43 344 PLN ks. Benjamin Ghungu	projekt 643
ETIOPIA	Dożywianie dzieci oraz mieszkańców Dilla Kwota: 51 072 PLN s. Helena Kamińska	projekt 651
ZAMBIA	Hodowla królików oraz drobiu Kwota: 51 072 PLN s. Ireen Kapisha	projekt 653



EWANGELIZACJA

UKRAINA	Druk mszału salezjańskiego Kwota: 10 752 PLN ks. Michał Wocial	projekt 630
MALAWI	Renowacja i wyposażenie kościoła parafialnego w Mphamanta Kwota: 16 396 PLN ks. Józef Czerwiński	projekt 633
KAMERUN	Wyposażenie katolickiej rozgłośni radiowej w Ebolowa Kwota: 50 736 PLN ks. Artur Bartol	projekt 636



INFRASTRUKTURA I TRANSPORT

BULGARIA	Dokończenie budowy kościoła oraz Centrum Młodzieżowego Kwota: 50 288 PLN ks. Frantisek Jelecek SDB	projekt 625
UGANDA	Pracownia komputerowa w Centrum Kształcenia Zawodowego Kwota: 41 440 PLN ks. Philip Gbao	projekt 628
ROSJA	Instalacja kamer do domu dziecka prowadzonego przez salezjanów Kwota: 14 745 PLN ks. Petros Petrosyan	projekt 638
UKRAINA	Remont świetlicy oratoryjnej w Odessie Kwota: 51 744 PLN ks. Andrzej Borkowski	projekt 642
NAMIBIA	Budowa Centrum Młodzieżowego Kwota: 42 224 PLN ks. Szurgot, ks. Louis Malama	projekt 650
ZAMBIA	Remont drogi dojazdowej i budowa parkingu w Centrum Młodzieżowym Kwota: 51 072 PLN ks. Leszek Aksami	projekt 652
BANGLADESZ	Odbudowa domu zniszczonego w powodzi Kwota: 15 321 PLN ks. Paweł Kociołek	projekt 654
PERU	Wymiana okien w Centrum Młodzieżowym w Callao Kwota: 51 072 PLN ks. Piotr Dąbrowski	projekt 655
PERU	Renowacja sieci wodno-kanalizacyjnej w Centrum Młodzieżowym w Callao Kwota: 51 072 PLN ks. Piotr Dąbrowski	projekt 656
SIERRA LEONE	Budowa farmy dla zwierząt Kwota: 51 072 PLN ks. Sergiej Goman	projekt 657
SIERRA LEONE	Współfinansowanie budowy Centrum Młodzieżowego Kwota: 51 072 PLN ks. Seriej Goman	projekt 658
WENEZUELA	San Felix – zakup samochodu na misje Kwota: 51 072 PLN ks. Stanisław Brudek	projekt 662

Wspierajmy misjonarzy!

Wybierz projekt i prześlij ofiarę na konto:

50 1020 1169 0000 8702 0009 6032

z dopiskiem: **Darowizna na cele kultu religijnego: Projekt Nr...**

lub wesprzyj ich poprzez

www.misjesalezianie.pl/wspieram

Dziękujemy!





s. **Joanna**
Wala FMA

7 lutego 2021 r. s. Joanna Wala FMA odeszła z domu rodzinnego w Jastrzębiu Zdroju do Domu Ojca, po krótkiej, ale ciężkiej chorobie. W żałobie pozostawiła najbliższych: mamę Irenę, brata ks. Piotra SDB i siostrę Jadwigę (tato: Władysław zmarł wcześniej). Uroczystości pogrzebowe w dużym, dwupoziomowym kościele pw. NMP Matki Kościoła, nie mogły pomieścić kapłanów, współsióstr, wychowanków, przyjaciół i znajomych. S. Joanna 25 lat swego życia poświęciła misjom w Gabonie, Togo, Kamerunie, Kongo-Brazzaville. Od roku 2015 przebywała w Jastrzębiu Zdroju. Opiekowała się rodzicami i pracowała w Zespole Szkół Sióstr Salezjanek.

Joanna Wala urodziła się w Rydułtowach, 6 lutego 1961 r. Od dziecka wyróżniała się głębokim życiem religijnym. Jako młoda dziewczyna prawie codziennie uczestniczyła we Mszy św.; wielokrotnie brała udział w pielgrzymce na Jasną Górę. Po długim namyśle (w 1980 r.), postanowiła zostać Córką Maryi Wspomożycielki w Zgromadzeniu Sióstr Salezjanek, by tu oddać się na zawsze Jezusowi i – jeśli taka będzie wola Boża – zrealizować pragnienie wyjazdu na misje. Pierwsze śluby zakonne złożyła 5 sierpnia 1984 r., w Pogrzebieniu. W latach 1984-1988 pełniła funkcję katechetki w Łodzi i w Oświęcimiu. Po ślubach wieczystych (1990 r.) oraz po przygotowaniu odbytych w Rzymie i Brukseli, wyjechała do Gabonu.

UŚMIECHNIĘTA I ZAWSZE W DRODZE





Na misjach zajmowała się z kompetencją i z wielką pasją katechizacją, nauczaniem, pracą wychowawczą w szkole, w przedszkolu, w duszpasterstwie dzieci i młodzieży. Inspektorka nazwała ją: „kobietą zawsze pracującą i zawsze w drodze”. Pisała: „Pokonywała wiele kilometrów, by dotrzeć do najbardziej odległych wiosek”. Na terenach, gdzie pełniła swą misję, trwały zamieszki i konflikty zbrojne, brakowało wszystkiego – zwłaszcza pożywienia, światła i wody. W przepełnionych klasach (100-175 osób) brakowało ławek, a przybory szkolne miał jeden uczeń na stu, albo żaden. S. Joanna, zapominając o sobie, niosła pomoc cicho i dyskretnie. Od wielu lat współpracowała z programem Adopcja na Odległość, obejmując opieką sieroty i dzieci ulicy. W Togo była odpowiedzialna za katechizację, kształcenie i formację katechetów w diecezji; w Gabonie pełniła obowiązki dyrektorki wspólnoty; w latach 2013-2015 była radną inspektorialną Inspektorii Afryki Środkowej. Po powrocie do Polski powierzono jej animację misyjną Inspektorii Warszawskiej CMW.

Choroba nowotworowa objawiła się u s. Joanny nagle, z uderzającą siłą. Po tygodniu hospitalizacji, ostatni tydzień, przeżyła wśród najbliższych, w domu rodzinnym. Była pełna pokoju, choć bardzo cierpiała. W tych dniach okazało się, jak wielka jest moc jej ducha i jak ogromna ufność pokładana w Bogu. 2 lutego, razem z obecnymi współsiostrami, odnowiła śluby zakonne. Po pięciu dniach, tuż po swoich 60 urodzinach, odeszła, by cieszyć się na zawsze swoim Oblubieńcem.

„Joasiu! Dlaczego teraz i dlaczego ty?” – takie pytanie rodziło się nie tylko w sercu kapłana głoszącego homilię w czasie Mszy św. żałobnej. Odpowiedź na nie zna tylko Bóg. Pozostaje nam w pamięci pogodny, pełen życzliwości uśmiech s. Joanny, jej dobre serce – zawsze zatroskane o innych. Z modlitwą i wdzięcznością będziemy wspominać jej wrażliwość na piękno, zaradność i odwagę w walce z każdą biedą.

opr. s. Bernadetta Rusin FMA

OJCIEC BEZDOMNYCH

Ks. **Józef
Ziółkiewicz** SDB

„Czerwińska Pani, Pocieszenia Matko, Tobie wszystko dziękuję” – pisał na jubileuszowym obrazku. **„Tu wszystko się zaczęło i tu dopełniło...”**

Ks. Józef Ziółkiewicz, syn Mariana i Janiny z. d. Biernat – salezjanin, duszpasterz i misjonarz, urodził się 15. 01. 1940 r.; zmarł 3. 04. 2021 r. w Czerwińsku nad Wisłą. Tu także złożył śluby zakonne (2. 08. 1960 r.) i przyjął święcenia kapłańskie (7. 06. 1969 r.).

Zanim w październiku 1984 r. wyjechał do Zambii, pracował w Skrzatuszu, Gdańsku, Rumi, w Sokołowie Podlaskim, Płocku i Sępólnie; studiował w Lublinie.

Na misjach spędził osiemnaście lat: 5 lat w Luwingu (kapelan i nauczyciel w szkole średniej); 9 lat w Lusace (3 lata kierownik aspirantatu, 6 lat proboszcz w Bauleni – dzielnicy Lusaki); 2 lata w Kazembe (proboszcz i budowniczy kościoła). Warto wspomnieć, że **jeden z pierwszych jego wychowanków, Clement Mulenga, został salezjaninem, a następnie biskupem Kabwe, pierwszym salezjańskim biskupem w Zambii.**

Ks. Józef każdy dzień zaczynał o piątej rano; na placówkach brakowało wody, często nie było prądu. Młodzież z buszu licznie napływała do miast w poszukiwaniu pracy. Powstawały ogromne skupiska slumsów wokół aglomeracji miejskich, z tym wiązała się wysoka przestępczość. Z powodu epidemii AIDS gwałtownie wzrastała liczba sierot. Wobec takiej rzeczywistości salezjanie szukali realnych środków pomocy, a ich praca przynosiła owoce. Do aspirantatu zaczęło napływać wiele tubylczych powołań, powstawały nowe ośrodki, centra młodzieżowe, oratoria, gdzie młodzi ludzie mieli opiekę do późnych godzin wieczornych. Ks. Józef – proboszcz w Lusace, rozpoczął budowę kościoła. Marzył, by 29 kościołów filialnych z gałęzi i trawy zamienić na budynki murowane, „godne Domu Bożego”.

Troską, którą spędzała mu sen z oczu, były pozostawione samym sobie, bezdomne i osierocone dzieci ulicy. Aby zdobyć fundusze na dom dla nich rozsyłał setki listów po całym świecie. Dotarł nawet do prezydenta Zambii Fryderyka Chiluba. W końcu, ze wsparciem francuskiej ambasady, powstał ośrodek dla 700 dzieci, które znalazły w nim dom i edukację. Ponadto wybudowano 3 szkoły na terenach wiejskich parafii dla 500 uczniów oraz 5 młynów do mielenia kukurydzy, z których dochód w całości przeznaczono na ich funkcjonowanie. Szkoły te kształciły fachowców w różnych dziedzinach, ucząc wykorzystywania naturalnych surowców. Gdy w 2002 r. udar, malaria mózgowa i ciężkie powikłania, uniemożliwiły ks. Józefowi dalszy pobyt w Zambii, powrócił do Warszawy. Tu spędził 4 lata, po których otrzymał zmianę do wspólnoty w Czerwińska. **Ufamy, że przebyte cierpienie i tęsknota za powrotem do niedokończonych dzieł nadal sprasza błogosławieństwo jego ziemskim ojczyznom, a Dobry Bóg pozwolił mu już radować się tą zasłużoną – Niebieską.**



TERESA BARTNIK PRESZ

Siostra ks. Teodora Bartnika SDB,
byłego duszpasterza Polskiej Misji Katolickiej w Anglii
Zmarła 19 lutego 2021 r., São Paulo, w Brazylii,
w 74. roku życia

Ks. STANISŁAW SKOPIAK SDB

Inspektor Inspektorii Piłskiej SDB w latach 1986-1992
Zmarł 27 lutego 2021 r., w Szczecinie Wielgowie,
w 82. roku życia, 65. roku ślubów zakonnych,
56. roku kapłaństwa

Ks. HENRYK KORZENIOWSKI SDB

Zmarł 6 marca 2021 r., w Elku,
w 77 roku życia, 59. roku ślubów zakonnych,
49. roku kapłaństwa

Ks. KRZYSZTOF OLESZKIEWICZ SDB

Zmarł 11 marca 2021 r., w Szcząncu,
w 64 roku życia, 42. roku ślubów zakonnych,
35. roku kapłaństwa

S. MARIA HAŃCOWIAK FMA

Zmarła 11 marca 2021 r., we Wschowie,
w 87. roku życia, 62. roku ślubów zakonnych

ZOFIA SIERADZ

Mama ko. Stefana SDB – długoletniego
misjonarza w Zambii
Zmarła 14 marca 2021 r., w Czaplinku,
w 89. roku życia

S. STEFANIA CALIŃSKA FMA

Zmarła 18 marca 2021 r., w Środzie Śl.,
w 95. roku życia, 72. roku ślubów zakonnych

ŁUCJA RAFAŁKO

Mama Ks. Stanisława SDB – dyrektora SOM-u
w latach 2000-2009
Zmarła 23 marca 2021 r., w Mońkach,
w 91. roku życia

Ks. JÓZEF ZIÓŁKIEWICZ SDB

Misjonarz w Zambii w latach 1984-2002
Zmarł 3 kwietnia 2021 r., w Czerwińsku nad Wisłą,
w 81. roku życia, 61. roku ślubów zakonnych,
52. roku kapłaństwa

ANNA JARECKA

Mama Ks. Inspektora Tadeusza SDB
Zmarła 18 kwietnia 2021 r., w Zwoleniu,
w 87. roku życia

Msza święta

DAREM NA MISJE

Zamawiając Msze Święte u nas,
także wspierasz misję.

Przyjmujemy Msze Święte zwykłe,
nowenny (9 Mszy Świętych)
oraz gregorianki (30 Mszy Świętych za zmarłych).

Aby zamówić Mszę św.
zadzwoń: **22 644 86 78 wew. 1**
lub napisz: **modlitwa@misjesalezjanie.pl**



SALEZJANIE
INSPEKTORIA
WARSZAWSKA

bosko.pl

Salezianie

SALEZJAŃSKA
FUNDACJA MISYJNA
Don Bosco



TWOJA MISJA

HYMN Z OKAZJI 40-LECIA SOM



Obejrzyj
teledysk!

Śpiewając dziękujemy,
że od 40 lat jesteśmy razem
i działamy na rzecz misji.

Nie byłoby nas bez Was.

Świętowanie przed nami.
Dziś zapraszamy do tańca.

Wykonanie: Magda ANIOŁ & Adam SZEWCZYK



Bezpośrednio
na YouTube